Nr. 24 | Bezpłatnie opłacone gotówką | Lwów, niedziela 30 stycznia 1927 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

Nakł.: Lud. Spółdzielczego Tow. Wyd. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Wielka afera prowokatorska.

Przywódca radykałów chłopsk. płatnym agentem

Sąd marszałkowski rozpatrzy oskarżenie posła Wojewódzkiego.

Poseł Wojewódzki prowokatorem.

Senzacyjne rewelacje.

WARSZAWA, 28-go stycznia. (AW.). Dzisiejszy „Głos Prawdy" zamieszcza rewelacyjny artykuł o działalności leadera Niez. Partji Chłopskiej, posła Wojewódzkiego. Pismo twierdzi, że pos. Wojewódzki jest poza kierownictwem N. P. Ch. zajęty w defenzywie, gdzie pełni fukcje płatnego konfidenta, zajmując się specjalnie kwestją białoruską dla stwierdzenia wpływów Moskwy w tej dziedzinie i informowania władz. Poza sprawami ogólno politycznemi pos. Wojewódzki informował władze o personalnych przesunięciach członków klubu białoruskiego i własnej grupy w Sejmie (NPCh.). W roku 1923 pos. Wojewódzki przeszedł ze służby w defenzywie na usługi sowieckiej G. P. U, która według „Głosu Prawdy", — szantażowała pos. Wojewódzkiego grożąc ujawnieniem jego uczestnictwa w defenzywie.

Sprawa afery pos. Wojewódzkiego w Sejmie.

WARSZAWA, 28. stycznia. (tel. wł.). Przed porządkiem dziennym zażądał głosu poseł Poniatowski i oświadczył, że wobec rewelacji o pośle Wojewódzkim, które przyniósł dzisiejszy „Głos Prawdy", w interesie Sejmu leży, aby zarzuty postawione mu, były jak najszybciej zbadane. Mówca zwraca się z zapytaniem do Marszałka Sejmu, co zamierza uczynić w tej sprawie. Marszałek w odpowiedzi oświadczył, iż zarzuty te są mu znane i w sprawie tej zwróci się o informacje, bo gdyby nawet poseł Wojewódzki nie zażądał sądu marszałkowskiego, a muszę przyznać, że zwrócił się do mnie o to przed kilku minutami, to musiałbym z urzędu wszcząć tę sprawę. Gdyby zarzuty „Głosu Prawdy" okazały się prawdziwemi, mielibyśmy do czynienia z czynem wprost ohydnym.

Wicepremier Bartel, zabierając głos, zauważył, że w niemniejszym stopniu, niż Marszałek Sejmu, był uderzony rewelacjami „Głosu Prawdy". Uruchomiłem cały aparat, oświadczył wicepremjer, aby dojść, czy zarzuty są słuszne. Już ten materjał, jaki zdołano dotąd zebrać, stawia rewelacje „Głosu Prawdy" na płaszczyźnie zupełnej prawdy. (Głosy w całej Izbie: Hańba!) Wiadomości te w ciągu dnia dzisiejszego uzupełnię i zebrany materjał oddam Marszałkowi do rozporządzenia.

Marszałek Sejmu oświadczył, że w tej sprawie zbada grunt i wyciągnie odpowiednie konsekwencje.

—:::—

N. P. Ch. i Hromada w obronie pos. Wojewódzkiego

WARSZAWA, 28. stycznia (tel. wł.). Korespondent Wasz dowiaduje się, że pos. Wojewódzki ponad wszelką wątpliwość

MIAŁ STOSUNKI Z POLICJĄ POLITYCZNĄ

jeszcze na początku 1923 r., a więc już będąc posłem. Gdy później pos. Wojewódzki przestał składać raporty, policja polityczna wydelegowała do Niezal. Partji Chłopskiej Trojanowskiego, redaktora odpowiedzialnego organu N. P. Ch., znanego ze słynnej afery bombowej.

N. P. Ch. wydała komunikat, w którym staje w obronie pos. Wojewódzkiego, tłumaczy go i nazywa zarówno artykuł „Głosu Prawdy", jak i oświadczenie wicepremiera Bartla — oszczerstwem.

Podobne stanowisko zajmuje Białoruska Hromada, która uważa całą akcję pos. Wojewódzkiego za perfidną, obliczoną na wprowadzenie w błąd opinji publicznej i zmierzającą do rozbicia wspólnej walki chłopów białoruskich i polskich.

Pogłoski o podwójnej roli pos. Wojewódzkiego krążyły już od dawna, ale bez konkretnych dowodów. Teraz będziemy czekali na wyrok sądu marszałkowskiego.

Jeżeli zarzuty podniesione znajdą potwierdzenie chociażby częściowe nawet — będzie to wyrokiem śmierci moralnej dla pos. Wojewódzkiego i NPCh., ale będzie zarazem ciężkiem

OSKARŻENIEM POD ADRESEM KIEROWNIKÓW DEFENZYWY.

Pos. Wojewódzki nie mógł być tylko informatorem policji polit., bo był czynnym politykiem. Polityk czynny — agentem policji — to nie konfident, ale

PROWOKATOR.

Dziś zbierze się sąd marszałkowski.

Tow. poseł Daszyński superarbitrem.

WARSZAWA, 28. stycznia (tel. wł.). W sprawie oskarżenia pos. Wojewódzkiego marszałek Rataj zwrócił się do posłów Chacińskiego (Ch. D.) i Thuguta, powierzając im mandaty sędziów.

Posłowie ci mandaty przyjęli. Superarbitrem wybrali wicemarsz. Poniatowskiego. Tymczasem o godz. 8-ej wiecz. pos. Thugut zawiadomił dziennikarzy, że po zaznajomieniu się z komunikatem NPCh., w którym oświadczono, że pos. Wojewódzki współpracował z II-gim oddziałem sztabu gen. za wiedzą ówczesnego prezydjum klubu „Wyzwolenia" prosił marszałka Rataja o zwolnienie go z tego mandatu, gdyż będzie musiał stanąć w sprawie tej jako świadek dla obalenia kłamstwa prezydjum NPCh.

Wobec zrzeczenia się posła Thuguta, sąd ukonstytuował się w osobach pos. Chacińskiego i wicemarsz. Poniatowskiego, a superarbitrem wybrano tow. pos. Daszyńskiego.

Sąd zbierze się jutro popołudniu.

—:::—

Stanowisko P. P. S. wobec rządu.

Mowa tow. posła M Niedziałkowskiego.

Wysoki Sejmie!

Charakter zasadniczy budżetu możnaby określić w sposób następujący: równowaga budżetu państwowego — osiągnięta kosztem równowagi budżetu domowego klasy robotniczej i mas pracowniczych. Ciężar naprawy stosunków gospodarczych przerzucony jest ponownie — i bezpośrednio, i pośrednio — na barki klas pracujących.

Charakter budżetu — to nie przypadek. Wynika on logicznie z kierunku państwowej polityki gospodarczej. Polityka gospodarcza Rządów pomajowych jakiś czas trwała w wahaniach; miesiące ostatnie przyniosły dość znaczne wyjaśnienie:

POLITYKA GOSPODARCZA PAŃSTWA STAŁA SIĘ POLITYKĄ AGRARJUSZY

U podstawy jej leży pozornie prosta, w istocie naiwna teorja, że wysokie ceny artykułów rolniczych podnoszą bogactwo wsi, zwiększają rynek wewnętrzny, prowadzą tedy po pewnym okresie do przezwyciężenia kryzysu przemysłowego. Robotnicy i pracownicy mają zacisnąć zęby i czekać, aż minie „doba przejściowa".

Teorję tę głosi ze szczególnym rozmachem p. min. Niezabytowski. Odpowiada ona całkowicie interesom wielkiej własności rolnej, w niejakim stopniu — i zamożnych chłopów. Ale i niektórzy drobni rolnicy w osobach swoich przedstawicieli politycznych dali się pociągnąć w tym kierunku.

Poglądom p. Niezabytowskiego przyklasnął uroczyście p. Wierzbicki, wódz „Lewjatana".

Nasz przemysł, pozbawiony wszelkiej inicjatywy twórczej, zacofany technicznie, opiera swą zdolność konkurencyjną w stosunku do przemysłu zagranicznego wyłącznie i jedynie na obniżeniu poziomu płac robotniczych i pracowniczych. W tych warunkach

POPIERA ZGÓRY WSZYSTKO, CO WZMACNIA DROŻYZNĘ.

Ze stanowiska państwowego polityka gospodarcza Rządu idzie po linji wskazań Manifestu finansistów i projektów, związanych z nadchodzącą Międzynarodową Konferencją Ekonomiczną. Istnieje plan podziału Europy na kraje „przemysłowe" i „kraje rolnicze". Te drugie przeobraziły się rychło w rodzaje kolonji pierwszych. Pod znakiem zapytania stanęłaby niezależność gospodarcza, a więc i polityczna Polski.

Ze stanowiska robotniczego dane cyfrowe wykazują, że poziom realnych płac robotniczych i pracowniczych spadł u nas o jedną trzecią poniżej urzędowo stwierdzonego „minimum egzystencji". Odbija się to fatalnie na zdrowiu fizycznem po prostu. I tu tkwi właśnie przyczyna istotna

ZAŁAMANIA SIĘ NASZEGO RYNKU WEWNĘTRZNEGO.

Przy dzisiejszym poziomie życia mas pracujących, kryzys przemysłowy nie jest do usunięcia. Klasa robotnicza musi podjąć walkę o podwyżkę płac. Stan bezrobotnych wygląda przerażająco. Tak samo — położenie inwalidów i emerytów.

Co do nas, wskazywaliśmy drogi wyjścia. Jedną z nich, niezbędną dla sanacji przemysłu i handlu, stanowi ankieta publiczna o kosztach produkcji i wymiany. Rada spożywców już przed kilkoma miesiącami wskazywała na konieczność zakazu wywozu zboża. W obu tych sprawach Rząd — świadomie, czy nieświadomie — stosował taktykę przewlekania; trwały narady, obrady, uchwały, „reasumcje uchwał", a każdy miesiąc zmarnowany był klęską.

Gdzie leżą źródła rządowej polityki gospodarczej? Jedno z nich — to przerost polityki nad zagadnieniami społeczno-gospodarczemi i kulturalnemi, przerost, charakterystyczny dla Rządu i dla niektórych kół doń zbliżonych.

Nieśwież — to symbol. Rząd chciał zawrzeć kompromis polityczny z wielką własnością rolną; zapomniano, że każdy kompromis polityczny prowadzi za sobą nieuchronnie także kompromis społeczny i gospodarczy. Ogólna polityka Rządu miała linje zygzakowate: odruchy, nastrojowe wybuchy, posunięcia, jak dekret „prasowy", stosunek do Sejmu, słynny okólnik p. Bartla, — które uderzały w same podstawy demokracji.

W polityce narodowościowej panuje

BRAK DECYZJI, INICJATYWY, PROGRAMU,

— jakieś bierne uleganie psychozie nacjonalistycznej.

Wspomnę jeszcze o komuniźmie. Wyraża on najbardziej zacofane umysłowo i kulturalnie, najbardziej zdeklasowane warstwy drobnomieszczańskie i rzemieślnicze, po części tylko i robotników fabrycznych. Przełamania nastrojów komunistycznych i komunizujących dokonać może tylko Socjalizm, nigdy środki policyjne. W zakresie polityki zagranicznej stoimy na gruncie znanego programu pokojowego; jesteśmy przeciwni jakiemukolwiek zaostrzaniu stosunków z państwami sąsiedniemi.

To, co powiedziałem o polityce gospodarczej i o polityce ogólnej Rządu, to są właśnie przyczyny, które skłoniły P. P. S. do zajęcia stanowiska opozycyjnego. Opozycja nasza jest zasadnicza, nie osobista, i tem się różni od opozycji Zw. L. N. Prawica sejmowa, usiłując reprezentować te same klasy społeczne, które wpływają skutecznie na państwową politykę gospodarczą w myśl swoich interesów, prawica sejmowa atakuje Rząd ze względów personalnych, ideowo jest przeto niatwórcza. Prawica pod kierunkiem Obozu Wielkiej Polski idzie w kierunku faszyzmu, demokracja skupia się dokoła PPS. Rząd usiluje pozostawać po środku, położenie jego stać się może niebawem tragiczne.

Opozycja P. P. S. zmierza do określonych celów. Są to: zmiana polityki gospodarczej, zmiana polityki narodowościowej, powrót do demokracji. U końca tej drogi widzimy nowy Sejm prawdziwie ludowy, wyłoniony przezeń Rząd Ludowy, silny zaufaniem i poparciem mas pracujących. (Oklaski na lewicy).

Rząd wobec spadku dolara.

WARSZAWA, 28-go stycznia. (AW.). W związku z ostatnim spadkiem dolara wicepremjer Bartel oświadczył, że rząd nie ma powodu do interwencji, która miałaby na celu utrzymanie waluty polskiej na innym poziomie niż tego wymaga nasza sytuacja polityczna i finansowa. Skoro dolar spada, rząd niema obowiązku powstrzymania jego spadku.

—:::—

Kochanka Z...a

„Wojna trzydziestoletnia pustoszyła Niemcy od roku 1618 do 1648, żadna wojna nie była tak straszna dla Niemiec, jak wojna trzydziestoletnia. Prawie dwustu lat potrzebowały Niemcy... — potrzebywały Niem..."

Nauczyciel przerywa, spojrzenie jego wędruje po ławkach przepełnionych uczniami i uczennicami. Oto w bocznej ławce, powstaje jakiś niepokój.

— Prawie dwustu lat potrzebowały Niemcy, by skutki wojny... Bollinger, nie uważasz, zdaje mi się... o czem mówiłem?

— O wojnie trzydziestoletniej... Trwała od r. 1618 do 1648 i spustoszyła Niemcy.

— Dobrze, siadaj! Spustoszenia których wojna ta dokonała, były tak olbrzymie, że Niemcy prawie dwustu lat potrzebowały, aby... Planer! pokaż no, co Bollinger pod ławką ci podał!

Uczeń, wahając się, podaje nauczycielowi zwiniętą karteczkę.

— Hm, liścik! — mówi nauczyciel. Od kogoż to... i co tam napisane?

— Proszę pana profesora, nie wiem, nie czytałem jeszcze!... — bełkoce Planer, a twarz jego wyraża przestrach. Nauczyciel rozwija karteczkę — czyta ją i rumieniec oburzenia oblewa mu twarz — raz jeszcze odczytuje i kiwa głową. Naprędce napisane ołówkiem na świstku słowa brzmiały: „Czy już dowiedziałeś się, jak nazywała się kochanka Z...a?"

Nauczyciel marszczy brwi: — No, no, wcale ładnie... Planer, skąd masz tę kartkę? A, prawda, od Bollingera. Bollinger!

— Proszę — chlipie Bollinger — Müller mi ją dał.

— Müller, skąd ją...

— Proszę pana... fesora... Brukman..

— Brukman!

Brukman wskazuje w stronę oddziału dziewcząt:

— Gerberówna dała mi kartkę, bym ją podał Planerowi!

Niewezwana wstaje maleńka Gerberówna:

— Proszę pana profesora, dostałam ją od Katzówny!

— Katz!

Jak burak czerwona jęczy Liza Katzówna:

— Liścik pochodzi odemnie... ja sama... ja go pisałam!

— Ty? — woła nauczyciel. — To chyba będziesz mogła mi powiedzieć, kto...

Nauczyciel urywa... Nie, nie, to nie jest sprawa, którą dałaby się załatwić w obecności całej klasy. To zbyt drażliwe. Należy dobrze się zastanowić, co tu zrobić. Ho, ho, wcale ładna historyjka! Bezwarunkowo dyrektor musi się o tem dowiedzieć.

— Liza Katzówna i Fryc Planer mają czekać na mnie przed kancelarją p. dyrektora po zakończeniu nauki!

Nauczyciel z trudnością zapanowuje nad irytacją i prowadzi dalej swój wykład. Ale sprawa nie przestaje go męczyć. „Czyż już dowiedziała się, jak nazywa się kochanka Z...a? Wielki Boże, kto wie, jakie spustoszenie w duszach dziecięcych tu się dokonują! Ten Z.! Któż to być może, ów Z...?

— Zangler, woła nagle nauczyciel i zwraca się do chłopca z pierwszej ławki.

— Proszę pana profesora?

— Dobrze, siadaj.

Zangler był jedynym chłopcem w klasie, którego nazwisko poczynało się od Z. Przeciw niemu musiało skierować się podejrzenie. Nie, to nie do pomyślenia! Malutki Zangler! Celujący uczeń! Serdeczny, szczery chłopak! Ale poza uczciwem spojrzeniem mogło ukrywać się zepsucie, obłuda..

Nauczyciel oczetchnął, gdy dzwonek zwiastował koniec nauki.

— Zangler! Ty także będziesz na mnie czekał pod kancelarją dyrektora.

Dyrektora i kilku kolegów nauczyciela

Wyjazd delegacji polskiej do St. Zjednoczonych po pożyczkę zagraniczną.

Onegdaj udała się z polecenia rządu polskiego do Stanów Zjednoczonych delegacja, złożona z wiceprez. Banku Polskiego Młynarskiego i prof. Krzyżanowskiego, która w Nowym Jorku przedstawi tamtejszym miarodajnym czynnikom stanowisko rządu polskiego w sprawie wniosków i wskazówek pozostawionych przez misję prof. Kemmerera. Delegacja będzie dążyła do uzgodnienia poglądów w tych wszystkich punktach, gdzie istnieją dyferencje, przyczem zwróci uwagę na to, że niektóre rady prof. Kemmerera nie mogą być uwzględnione, a to ze względu na specjalne stosunki i warunki, jakie panują w Polsce.

Podczas pobytu w St. Zjednoczonych, będą prowadzone przez delegację również rozmowy w sprawie zaciągnięcia wielkiej pożyczki zagranicznej przez Polskę w Ameryce.

W wywiadzie dziennikarskim jeden z delegatów oświadczył, że podróż ta ma pośredni związek z pożyczką, ponieważ o ile nastąpi uzgodnienie poglądów prof. Kemmerera w sprawie wykonania jego wskazań i uwag, zyskamy odpowiednie podstawy pod pożyczkę. Są pewne rzeczy we wskazaniach prof. Kemmerera, które muszą być wykonane, ale niektóre okazały się niewykonalne. Wyjazd, porozumienie, zastosowanie się do **wskazówek prof. Kemmerera**, oto kroki do uzyskania pożyczki.

Mowa tu wyraźnie o memorjale, ponieważ inaczej nie wyjechałby prof. Krzyżanowski, zwolennik pożyczki z ramienia Ligi Narodów, a przeciwnik wszystkich innych pożyczek. Prof. Krzyżanowski jedzie, ponieważ swego czasu został przydzielony do misji Kemmerera w Warszawie.

—:::—

Sprawa wywozu materjałów wojennych z Niemiec

Jak wiadomo, zostało niezbicie stwierdzone, że Niemcy masowo wywożą fabryki i półfabrykaty wojenne do Rosji i innych państw, co jest sprzeczne z brzmieniem i duchem traktatów. Chodzi tu o kwestję 1) maszyn okrętowych; 2) specjalnych maszyn do wyrobu przyrządów wojskowych, 3) półfabrykatów przemysłu wojennego: 4) przyrządów optycznych.

W sprawie tej odbywa się wymiana zdań między Radą ambasadorów a rządem niemieckim, który mniej lub więcej rzeczowymi argumentami stara się udowodnić, że materjały wojenne niekoniecznie muszą służyć celom wojennym.

W sprawie maszyn okrętowych żąda Rada Ambasadorów by fabryki niemieckie nie dostarczały ich zagranicy, o ile maszyny te mają być przeznaczone dla okrętów wojennych.

Rząd niemiecki stoi na stanowisku, że maszyny te, jako takie, nie są objektami wojennemi, to też zakaz ich wywozu zagranicę byłby niesłusznem pokrzywdzeniem niemieckiego przemysłu.

Drugi punkt sporny dotyczy specjalnych maszyn do wyrobu przyrządów wojskowych.

Niemcy opierają się zakazowi wyrobu takich maszyn oraz wytwarzaniu przez te maszyny przyrządów wojskowych lub ich specjalnych części. Jako przykład podają maszyny do wyrobu nabojów lub części nabojów t. zw. „gilz“, twierdząc, że maszyny te służą równocześnie do wyrobu przedmiotów niebędących ani bronią, ani amunicją, ani nawet ich częścią pomocniczą. Zamknięcie fabryk, wyrabiających te maszyny, byłoby równoznaczne z pozbawieniem pracy tysięcy robotników.

Trzeci punkt odnoszący się do półfabrykatów wojennych jest najbardziej sporny. Bardzo wiele półfabrykatów — zdaniem rządu niemieckiego — może służyć zarówno dla celów wojennych, jak i niewojennych.

Punkt czwarty wymiany zdań między Niemcami a Radą Ambasadorów dotyczy wreszcie sprawy poszczególnych przyrządów optycznych, używanych dla celów wojennych. Rada Ambasadorów zakazuje np. między innemi — wyrabiania przez fabryki niemieckie przyrządów do mierzenia odległości. Niemcy, odrzucają to żądanie, twierdząc, że w zakresie fabrykacji instrumentów optycznych jest niemożliwe oznaczenie, które z nich są przyrządami wojennemi, a które z dziedziną tą nie mają nic wspólnego. Pozatem Niemcy uważają punkt ten za szczególnie drażliwy, dając do zrozumienia, że upiera się przy nim specjalnie Anglja, która podczas wojny wyprodukowała nadmiar przyrządów optycznych i teraz chce je sprzedać zagranicę bez niebezpiecznej konkurencji niemieckiej.

Spór w powyższych sprawach nie został dotychczas załatwiony, Niemcy bowiem nie okazują najmniejszej chęci do ustępliwości.

—:::—

Tworzenie się rządu prawicowo-centrowego w Niemczech.

BERLIN, 28. stycznia. Po odmownej odpowiedzi demokratów co do udziału w nowym rządzie, dr. Marx począł kontynuować rokowania co do składu rządu. Po enuncjacji Hindenburga stało się jasne, że chodzi tylko o porozumienie prawicy z centrowcami. — Porozumienie to doszło w ostatnich chwilach do skutku, rezultatem czego będzie utworzenie rządu prawicowo-centrowego.

W parlamentarnych kołach sławia się następującą konstelację:

Niemiecko-narodowi obejmą cztery ministerstwa, centrum — cztery (kanclerz państwa, skarb, roboty publiczne i obsadzone terytorja), niemiecka partja ludowa — dwa ministerstwa.

Parlament Rzeszy odroczył się do 3. lutego. Na porządku sesji znajduje się: Stanowisko parlamentu wobec nowego rządu.

—:::—

ogarnęło przerażenie, gdy ten ostatni opowiedział im tę przykrą, arcyprzykrą historję.

— Oburzające! Nie do wiary! Pojąć nie można — sądził dyrektor. — Musi się to skrupulatnie i dokładnie zbadać! To wstrząsające, przerażające! Ale może rzecz nie jest tak straszna, jak przypuszczamy. Nie tracę nadziei. Gdzież są te dzieci?

Dyrektor przyciąga do siebie małą Lizkę, długo spogląda w jej jasne oczy i mówi:

— Kochane dziecię... kochane dziecię moje... odpowiedz szczerze na moje pytania... powiedz mi, kto jest ów Z... o którym piszesz w swoim liściku?

— Zeus, — odpowiada mała Lizka. Najwyższy bóg narodu greckiego. Podobny jest z rysów do rzymskiego boga Jowisza.

— Ależ Lizo, skąd tedy ci powstało pytanie, jakie posłałaś do Planera?

Mała szybko otwiera swoją torbę szkolną, wydobywa z pomiędzy książek i kajetów stos szarad i jedną z nich pokazuje dyrektorowi.

— Oto, panie dyrektorze! Szarada krzyżykowa 1. 28. Pionowo: 1. Miasto na południe od Dunaju. 2. Pojęcie geometryczne, 3. Słynne letnisko. 4. Kochanka Zeusa. Cztery litery. A Planer już wie, jak się nazywa: Leda.

—:::—

Szkodliwość cenzury prasy w czasie pokoju.

Uchwały konferencji rzeczoznawców dziennikarzy.

W Genewie obradował komitet rzeczoznawców dziennikarzy w celu uzgodnienia raportu dla Rady Ligi Narodów. Komitet postanowił po dłuższej dyskusji wyrazić zgodnie z propozycjami Argentyńczyka Reigla i Polaka Chrzanowskiego opinję, że wprowadzanie cenzury w czasie pokoju, utrudniając normalną wymianę informacji pomiędzy różnymi narodami, stanowi poważną przeszkodę w ich wzajemnem zbliżeniu się, a zarazem bynajmniej nie wyklucza szerzenia fałszywych wiadomości. Komitet uznał również za rzecz pożądaną ustalenie jednolitej formy dokumentu osobistego, wydawanego dziennikarzom przez MSZagr. przy współudziale zawodowych organizacji dziennikarzy, celem zapewnienia im ułatwień przy przenoszeniu się z miejsca na miejsce i przy przesyłaniu wiadomości. Nakoniec komitet zalecił utworzenie w poszczególnych krajach komitetów dziennikarzy, które w razie zamierzenia przez władze wydalenia z granic kraju dziennikarza zagranicznego wydawałyby w tej kwestji miarodajne opinje, oraz uchwalił szereg wniosków, mniejszej wagi, dotyczących kwestji technicznych.

W rezultacie obrad przyjęło sprawozdanie, zawierające szereg wniosków i zaleceń, dotyczących pełnienia służby dziennikarskiej zagranicą oraz ułatwień, jakie powinny być przyznane dziennikarzom przy pełnieniu zawodowych czynności.

Sprawa nauczycieli niekwalifikowanych.

WARSZAWA. 28. stycznia. Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Oświaty wszyscy nauczyciele, którzy wstąpili do szkół przed 1923 rokiem, a nie mają pełnych kwalifikacji, będą musieli opuścić szkoły, o ile do 1928 r. nie uzyskają pełnych kwalifikacji. Ci zaś, którzy w analogicznych warunkach objęli pracę po roku 1923, mogą korzystać z ulg naucżania w ciągu lat 4 od chwili objęcia służby, po upływie zaś tego terminu muszą również zdobyć pełne kwalifikacje.

SZKOLNICTWO POWSZECHNE W WARSZAWIE W ROKU 1926 27.

WARSZAWA. 28. stycznia. We wszystkich szkołach powszechnych w Warszawie na początku b. r. szkolnego było 71.807 dzieci (w r. ub. 68.084), z tego: 55.106 dzieci chrześcijańskich i 16.701 dzieci wyznania mojżeszowego. Dziewcząt jest 41.285, t. j. 57.3 proc. ogółu dzieci. Odsetek zaś dzieci wyznania mojżeszowego wynosi 23.3 proc., gdy w r. ub. wynosił 20.9 proc.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 29 stycznia

ZAWIADAMIAMY, że Ci prenumeratorzy i czytelnicy „Dziennika Ludowego“, którzy dotychczas jeszcze nie pobrali premji świątecznej, mogą takową nabyć w Administracji, za złożeniem 2 zł. wraz z kuponem, który się ukaże w najbliższych dniach. ADMINISTRACJA.

NIEZWYKŁĄ ATRAKCJĄ BIEŻĄCEGO KARNAWAŁU będzie reprezentacyjny bal artystów scen polskich we Lwowie, w dniu 5-go lutego b. r. w salach Hotelu Krakowskiego. Poza wesołą zabawą uczestnicy balu obdarzeni zostaną pięknymi upominkami, które kilka firm lwowskich rozdzieli bezpłatnie, zwłaszcza pomiędzy panie. Imienne zaproszenia wydaje sekretarjat ZASP. w Teatrze Wielkim l. p. pokój nr. 39, w godzinach od 12 — 2 po poł. i od od 6 do 8 wieczorem.

BAL PRASY. Przygotowania do zapowiedzianego na 12. lutego Balu Prasy postępują szybko naprzód. Bal odbędzie się, jak wiadomo, w salach Kasyna i Koła lit.- art., które otrzymają prawdziwie pomysłową i gustowną szatę dekoracyjną. Oprócz przepięknych karnetów, malowanych przez najwybitniejszych artystów naszych i ozdobionych autografami głośnych pisarzy, miłą pamiątką z Balu Prasy będzie dla uczestników jednodniówka „Lwów- Prasie“ o bogatej treści literackiej i wytwornej szacie zewnętrznej. Będzie ona rozdawana bezpłatnie, a koszty wydawnictwa pokrywają pp. Kupcy i Przemysłowcy przez udzielanie zleceń ogłoszeniowych, z których czysty dochód zasili fundusz wdów i sierót po dziennikarzach. W czasie balu, urzędować będzie na sali, jak zeszłego roku, redakcja biuletynu balowego, który w dowcipnej formie podawać będzie co dwie godziny wiadomości w sali balowej. Przygotowano ponadto wiele jeszcze atrakcji.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 8.92, drobne 8.91, przekazy na Nowy Jork 8.95.

CZYJA OBRĄCZKA? Katarzyna Dormus, zam. przy ul. Kochanowskiego l. 8. doniosła policji, że obok kawiarni wiedeńskiej, znalazła złotą obrączkę z datą II. IX. 1926. Jest ona do odebrania u donoszącej.

AWANTURNICY OPANOWUJĄ ULICE MIASTA. Znani nożowcy bracia Antoni i Stanisław Kiczmowie napadli w ul. Kr. Leszczyńskiego na jakiegoś przechodnia i zażądali dania im pieniędzy na piwo. Otrzymawszy odmowną odpowiedź rzucili się oni na zaatakowanego i pocięli mu nożem ubranie. Napadnięty zdołał zbiedz salwując swe życie. Ci sami osobnicy napadli następnie w realności przy ul. Na Błonie l. 24 na Franciszkę Cekałównę, którą zranili w głowę. Obu awanturników aresztowała policja..

Bracia Stankiewiczowie, zam. przy ul. Janowskiej, znani awanturnicy na swem przedmieściu, wywołali awanturę wczoraj o godzinie 11-tej w nocy na pl. Bernardyńskim. Posterunkowy Naulewicz, usiłował odprowadzić ich do komisarjatu. Pomimo spóźnionej pory zebrał się wówczas tłum gapiów, którzy wzięli w obronę awanturników i ułatwili im ucieczkę.

Marję Czucza, osadzono w areszcie, za zakłócanie spokoju nocnego.

ZACZADZONY PRZY PRACY. Adolf Przyjemski, pracując wczoraj popołudniu przy zakładaniu kabli przewodów telefonicznych w ul. Leona Sapiehy, uległ zaczadzeniu gazem, wydobywającym się z nieszczelnych przewodów gazowych. Zawezwane Pogotowie rat. udzieliło mu pomocy.

ZATRUCIE DENATURATEM. Katarzyna O. zam. przy ul. Beisera l. 3, usiłowała wczoraj przedpołudniem struć się spirytusem denaturowanym. Pogotowie rat. udzieliło jej pierwszej pomocy, poczem odstawiono ją do szpitala. Powodu desperackiego kroku nie zdołano na razie ustalić.

POŻAR MIESZKANIOWY. W mieszkaniu Saula Kestnera przy ul. Słonecznej l. 45, zajęła się wczoraj wieczorem ściana drewnjana od rury kominowej. Zawezwana straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Antoni Krochmalski doniósł policji, że z mieszkania jego przy ul. Kochanowskiego skradziono wsyp na pierzynę, wartości 60 zł.

Piotra Sobolewskiego, aresztowano za kradzież 8 kg. masła, 5 flaszek wódki, 8 par kiełbasek, słoika musztardy i płaszcza męskiego, łącznej wartości 170 zł. na szkodę firmy Szkowrona przy ul. Kopernika.

Z sali sądowej.

Porachunki sąsiedzkie przy użyciu pogróżek, kul karabinowych i płonącej żagwi.

Paweł Bałandiuk, rolnik, zam. w Wiszence, przeżywał nielada kłopoty. Z początkiem września ub. roku syn Bałandiuka, Łuć, wypędził pewnej nocy konie na łąkę. Ktoś strzelił wówczas do niego z karabinu, przyczem kula trafiła jednego konia w samo serce, zabijając go na miejscu. Bałandiuk poniósł wówczas szkodę 400 zł. W tydzień później ktoś dwukrotnie strzelił z karabinu przez okno do mieszkania Bałandiuków. Kule tym razem ugrzęzły w ścianie, nie raniąc na szczęście nikogo.

W nocy na 2. października silne ujadanie psów zbudziło ze snu Bałandiuka, który wyszedłszy na podwórze, ujrzał palące się szmaty, drzazgi i hubkę, które ktoś podłożył pod węgieł stodoły, aby spowodować pożar. Ogień zdołano wówczas stłumić w zarodku.

W parę dni później znaleziono leżący na płocie pod oknami domu Bałandiuka list, w którym jakiś anonimowy osobnik groził Łuciowi B. śmiercią, jeżeli on nie zaprzestanie czynić starania o rękę tamtejszej dziewoji, Parańki Mysakówny.

Powiadomiona o tem policja aresztowała Józefa Iwaniowa i Fedka Szkladana, którzy w śledztwie przyznali się do winy. Wczoraj stanęli oni przed sądem przysięgłych, jednakowoż do winy się nie przyznali, twierdząc, że przyznanie się ich biciem wymusiła policja. Wyrok w tej sprawie dziś będzie ogłoszony.

—:::—

Z zazdrości odgryzł nos swej bogdance.

Zofja Steinhauserówna, pomimo iż kupczyła swemi wdziękami, wpadła w oko 23-letniemu Józefowi Zerlingowi, który zamierzał ją poślubić. Osóbce tej trudno było zasmakować w stałecznem życiu i skoncentrować swe uczucia na osobie zakochanego młodziana. To też często łamała dane przyrzeczenia narzeczonemu i dalej uprawiała swój „zawód“.

Zazdrosny Z. szalał z rozpaczy, pisał do niewiernej listy z pogróżkami, iż ją zabije i t. d. Wszystko to jednak było grochem o ścianę.

Z końcem lutego ub. roku Zerling zaprosił niewierną do swego mieszkania i tam sprawił jej „łaźnię“, wkońcu jak szalony chwycił ją oburącz i odgryzł jej kawał nosa.

Policja powiadomiona o tem, aresztowała furjata i odstawiła do sądu pod zarzutem trwałego zeszpecenia twarzy Steinhauserówny. Wczoraj stanął on przed trybunałem sądu karnego i po przeprowadzonej rozprawie został zasądzony na 6 tygodni aresztu. Karę tę Z. już odcierpiał, przebywając w areszcie śledczym.

—:::—

Kronika przemyska.

NIEUDOLNOŚĆ NASZYCH WŁADZ BEZPIECZEŃSTWA. Powtarzające się od kilku tygodni liczne kradzieże i włamania dają dosadny obraz stosunków bezpieczeństwa panujących w naszem mieście. Oto onegdaj nieznani i niewykryci sprawcy (jak zwykle) włamali się do mieszkania p. D. Dienstaga, kupca, skąd zabrali garderobę, pościel i biżuterję ogólnej wartości 14 tys. zł. Zaś p. O. Hultrerowi skradziono garderobę i biżuterję, wartości 10 tys. zł. Policja śpi — a złodzieje hulają!

—:::—

T. U. R.

PRZEMYŚL, w styczniu 1927.

Dnia 21. b. m. w sali Klubu Robotniczego, odbył się odczyt tow. Jadwigi Markowskiej, z Borysławia, na temat: Zadania kulturalne klasy robotniczej.

Odczyt cieszył się znaczną frekwencją.

W czwartek, 27. b. m. odbył się odczyt dr. Frimla, na temat: Matki, które zabijają swoje dzieci. Oskarżenie i obrona. Że względu na ciekawy temat, odczytowi przysłuchiwały się liczne rzesze robotników obojga płci.

—:::—

Wojna małp w ogrodzie zoologicznym.

„Lokalanzeiger“ donosi z Londynu: W ogrodzie zoologicznym w Londynie wybuchła przed kilku dniami istna wojna pomiędzy 70 pawianami sprowadzonymi z Abissynji. Małpy, przebywające w jednej olbrzymiej klatce podzieliły się na dwie partje. Przedmiotem walki była samica, którą Hpo ciężkich walkach zdobywała to jedna, to druga strona. Stróże byli wobec tej zawziętej walki bezsilni. Walka ta trwała kilka godzin.

Nagle zapanowała w klatce cisza. Małpa, o którą toczono walkę — była nieżywa. Nastąpiło coś uwagi godnego. Oba przeciwne sobie obozy zeszły się razem i uformowały szpaler. Z szeregu wystąpił olbrzymi pawjan, zbliżył się do trupa, wziął go na ramiona i wśród nadzwyczajnej ciszy poniósł do stawu, do którego wrzucił go. Następnie małpy wróciły na swoje miejsca i obliżywały się z ran.

—:::—

Łatwy sposób zdobycia majątku.

Kawał pięknej amerykanki.

Jedna z najpiękniejszych kobiet N. Jorku, panna Amelja Robertson, znana tamtejsza aktorka, założyła się z pewnym bankierem, iż w przeciągu ośmiu godzin potrafi od nieznajomych ludzi pożyczyć 1.000 dolarów. Bankier wypisał czek na 10 tysięcy, a miss Robertson zobowiązała się piśmiennie pocałować bogacza w usta.

Miss Robertson rozpoczęła działać natychmiast. Wyszła na ulicę i zwróciła się do pierwszego lepszego przechodnia:

— Panie, jestem zmęczona, pragnę wejść do cukierni i orzeźwić się nieco, zapomniałam portmonetkę, niech pan będzie łaskaw pożyczyć mi dolara, który natychmiast odeślę po powrocie do domu.

Nieznajomy przechodzień wyjął banknot pięciodolarowy i wręczył go proszącej.

Nie upłynęło trzy godziny, a panna Robertson była posiadaczką 1.000 dolarów. Nie przestała jednak zbiórki. Po ośmiu godzinach w sakiewce jej znajdowało się 4.328 dolarów.

Sprawił to cud błękitnych oczu.

Sprawa jednak skomplikowała się nieco, gdy miss Robertson zabrała się do zwrotu długów. Po kilku dniach 3.118 dolarów wróciło do niej, albowiem adresy i nazwiska były fałszywe. Nieznani dobrodzieje woleli stracić po kilka dolarów, niż podać swój adres niezwykłej żebraczce.

Nie ulega wątpliwości, że ci sami dobroczyńcy“, którzy dla pięknych oczu Amerykanki byli tak hojni, ze wstrętem odwrócilibу się od łachmanów prawdziwej nędzy.

Syty nie lubi rozczulać się cudzym głodem.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Dalsza debata nad budżetem w Sejmie.

Dyskusja nad budżetem ministerstwa oświaty.

WARSZAWA, 28. stycznia (tel. wł.). Dziś w dalszym ciągu Izba przystąpiła do budżetu MSZ. Wicepr. Bartel, przemawiając w obronie budżetu, zaznaczył, że suma, jaką umieścił rząd w dziale na urzędy zagraniczne, wynosiła 22.160.152 zł., natomiast komisja uchwaliła kwotę niższą o 830.000 zł. Gdyby Sejm utrzymał kwotę, uchwaloną przez komisję budżetową, to należałoby albo zniżyć pobory urzędników zagranicznych, albo też zmniejszyć ich ilość.

Pos. Polakiewicz (Str. Chł.) referował budżet Prezydjum Rady Ministrów, podnosząc, że poważne oszczędności osiągnięto w części administracji wskutek reorganizacji Prezydjum i w połączeniu z tem redukcji personalu.

W dalszym ciągu pos. ks. Kaczyński (Ch. D.), referował budżet Min. W. R. i O. P. Budżet ten w przedłożeniu rządowem wynosił 295 miljonów. Teraz po podwyżce uposażeń nauczycieli wyniesie przeszło 325 miljonów, tj. 15.7 proc. całego budżetu. Wydatki na oświatę rosną z roku na rok. Co do programu szkolnego, to winien on być programem całego państwa, a nie lewicowym czy prawicowym. Rząd w porozumieniu z czynnikami sejmowymi i nauczycielstwem powinien utworzyć Radę wychowania narodowego, która winna opracować państwowy program nauczania.

Pos. Barański (Klub Pracy) z zadowoleniem wita fakt, że ministerstwo wyszło nareszcie ze sfery ciągłych planów i poczyniło już pewne posunięcia w sprawie reorganizacji szkolnictwa.

Stanowisko P. P. S.

Tow. pos. Czapiński uważa, że obecny stan szkolnictwa mniejszości narodowych jest antykonstytucyjny i dla państwa szkodliwy. PPS. stoi na stanowisku

ROZDZIAŁU KOŚCIOŁA OD PAŃSTWA,

ale skoro konstytucja przesądziła tę sprawę inaczej, to życzyć sobie należy przynajmniej takiej polityki państwowej, żeby episkopat i duchowieństwo trzymało się jak najdalej od spraw politycznych. Niestety, zdaniem mówcy, od pewnego czasu widać wzmożenie się działalności politycznej kleru polskiego. — Wbrew konstytucji i konkordatowi wprowadza się faktycznie szkoły wyznaniowe w Polsce, czego dowodem jest okólnik w sprawie przymusowego wykonywania praktyk religijnych. Mówca stawia rezolucję, wzywającą rząd do

COFNIĘCIA ROZPORZĄDZENIA O PRZYMUSOWYCH PRAKTYKACH RELIGIJNYCH W SZKOLE.

Nad budżetem min. oświaty, przemawiał dalej tow. pos. Smulikowski. Omówił on postulaty kongresu partyjnego PPS. w kierunku stworzenia nowego, sprawiedliwego, demokratycznego ustroju szkolnictwa.

W dalszym ciągu mowca krytykuje obecny system szkolny i domaga się

REALIZACJI POWSZECHNEGO NAUCZANIA.

Głęboka krytyka panujących obecnie w szkolnictwie stosunków, oraz szeroko zakrojony program jego budowy, wreszcie smutny obraz złego położenia materjalnego nauczycielstwa, skreślone przez tow. p. Smulikowskiego, wywarły na całej izbie wielkie wrażenie.

Tow. posła Smulikowskiego gorąco oklaskiwano na lewicy.

Pos. Wygodzki (Koło Żyd.) uskarża się, że szkoły powszechne z językiem wykładowym hebrajskim i żydowskim nie otrzymują od rządu subwencji.

Pos. Lewin (Klub Żyd.) uskarża się na przymusowe święcenie niedzieli i na rewizję koncesji, oraz narzekał na niedopuszczanie Żydów do urzędów państwowych

Pos. Wojtowicz (Str. Chł.), ubolewa że w ministerstwie oświaty wielkie wpływy mają różne partje polityczne i użala się na klerykalizację szkoły.

Pos. ks. Londzin (Ch. N.), mówił o stosunkach oświatowych i wyznaniowych na Śląsku.

Pos. Utta (Zjedn. Niem.), ubolewa, że na cele wyznania ewang. przeznaczono zaledwie 1 proc., tj. 235.000 zł. Mówca oświadcza, że w tych warunkach nie może głosować za budżetem oświaty.

—:::—

Wojna przyszłości zmobilizuje wszystkie siły narodu.

Francuski projekt obrony narodowej.

Komisja wojskowa francuskiej Izby Deputowanych omawiała projekt ustawy ogólnej organizacji narodu na wypadek wojny. Projekt ten, przedłożony przez Paul Boncour'a, stanowi nierozdzielną część nowego systemu organizacji obrony narodów. Zasadnicze myśli, które służyły za podstawę wypracowanego tekstu, są następujące:

„Mimo rozwoju solidarności międzynarodowej i pokojowych wysiłków Francji, wojna jest nadal możliwa. Wojna w przyszłości nie będzie wyłącznie wojną wojskową, lecz wojną całkowitą, która zniesie dawne rozróżnienie między ludnością cywilną a wojskową, oraz skieruje całe społeczeństwo do walki, mobilizując cały dobrobyt narodu. Przygotowanie mobilizacji narodowej musi dlatego objąć wszystkie siły twórcze narodu. Projekt wysuwa zasadę, że obowiązek obrony narodowej rozciąga się na wszystkich Francuzów, bez względu na płeć, jak również na wszystkie legalnie utworzono ugrupowania społeczne. A wreszcie organizacja narodu w czasie wojny powinna z łatwością dostosować się do organizacji politycznej, administracyjnej i ekonomicznej narodu w czasie pokoju“.

—:::—

Uczczenie pamięci E. Debsa.

NOWY JORK. Pamięć niedawno zmarłego wodza świadomej części robotników amerykańskich Eugenjusza V. Debsa, uczczona zostanie oryginalnym pomnikiem, nie spiżowym ani kamiennym, lecz zbudowanym na powietrznych falach, i dlatego trwalszym o wiele. Komitet z łona Socialits Party postanowił założyć i imieniem zmarłego lidera nazwać radjową stację nadawczą w Nowym Jorku. Będzie się ona nazywać „WDEBS“ i ma światu głosić na długie czasy o społecznych zasługach tego człowieka idei.

Rozbicie się pertraktacyj o utworzenie nowego rządu.

BERLIN. 28. stycznia. (A. W.) Pertraktacje w sprawie utworzenia nowego rządu utknęły wczoraj wieczorem na martwym punkcie. Po wygładzeniu wszystkich prawie spraw spornych, porozumienie rozbiło się o kwestję podziału mandatów. Frakcja demokratyczna powzięła uchwałę odrzucającą propozycję współpracy w nowym gabinecie. Pertraktacje na razie przerwano.

Porozumienie w sprawie twierdz niemieckich osiągnięte.

PARYŻ. 28. stycznia. (A. W.) Z półurzędowych źródeł donoszą o osiągnięciu zasadniczego porozumienia w sprawie twierdz niemieckich. Porozumienie to da się ująć w 3 następujące punkty: 1) Niemcy nie będą identyfikowali w przyszłości sprawy utrzymania fortyfikacji w dotychczasowym stanie ze sprawą ich modernizacji, 2) Niemcy zobowiązują się nie budować nowych twierdz, 3) niezarejestrowane, które byłyby następnie odkryte, ulegną zburzeniu. Nie osiągnięto natomiast porozumienia, co do tego, które z istniejących obecnie fortyfikacji mają być zburzone.

SZUKANIE TERENÓW KOLONIZACYJNYCH.

WARSZAWA. 28. stycznia. (A. W.) W najbliższych dniach wyjeżdża z Warszawy b. poseł polski w Kopenhadze p. A. Dzieduszycki do Peru i Chile celem zbadania możliwości kolonizacyjnych w tych krajach.

—:::—

EMIGRACJA DO FRANCJI.

PARYŻ. 28. stycznia. (A. W.) Rząd zamierza w drodze administracyjnej utrudnić emigrację zagranicznych robotników konkurujących z robotnikami francuskimi.

—:::—

NA DRODZE DO UZYSKANIA POŻYCZKI ZAGRANICZNEJ.

WARSZAWA. 28. stycznia. (A. W.) Jak się dowiadujemy, układy w sprawie pożyczki dla Polski są na dobrej drodze. Ogólna suma tej pożyczki wyniesie prawdopodobnie 200 mil. dolarów. Pierwsza rata zaś będzie wynosić 53 mil. dolarów. Oficjalne konferencje pełnomocnika rządu polskiego z konsorcjum banków rozpoczną się dnia 10. lutego r. b. w Nowym Jorku

PRZENIESIENIE DYGNITARZY POLICYJNYCH W STAN SPOCZYNKU.

WARSZAWA. 28. stycznia. (A. W.) Min. Składkowski podpisał wczoraj rozporządzenie przenoszące w stan spoczynku 3 wyższych funkcjonarjuszy policyjnych z Komendy Głównej PP. podinspektora Snarskiego, nadkomisarza Wejnkranza, nadkomisarza Jastrzębskiego. Tym samym dekretem zwolniono komendanta wojewódzkiej PP. w Łodzi p. Wyzimirskiego ze służby czynnej.

SPRAWA KONFLIKTU STANÓW ZJEDN. Z MEKSYKIEM.

NOWY YORK, 28. stycznia. (AW). Jak donoszą z Meksyku prezydent Callos, oraz koła rządowe przyjęły z zadowoleniem wiadomość o powzięciu przez senat amerykański uchwały o rozstrzygnięciu konfliktu co do terenów naftowych między Meksykiem i St. Zjednoczonemi drogą arbitrażu, przyczem uważają tam, że sytuacja uległa odprężeniu, zwłaszcza wobec końcowego ustępu uchwały by postępowanie arbitrażowe wdrożyć jeszcze przed rozpoczęciem jakiejkolwiek akcji zbrojnej.

REPRESJE NA LITWIE.

KOWNO. 28. stycznia. (A. W.) W ostatnich dniach aresztowano w Wiłkomierzu 19 działaczy związków zawodowych. Wśród aresztowanych było 10 żydów.

—:::—

Sytuacja w Chinach.

TRANSPORT WOJSK ANGIELSKICH DO CHIN.

LONDYN. 28. stycznia. (A. W.) Transporty wojsk angielskich do Chin nie ustają. Dziś odszedł nowy znaczny transport żołnierzy. Jutro odejdzie z Londynu korpus złożony z 8.400 ludzi. W związku z zaostrzającą się wciąż sytuacją w Chinach, dnia 7. lutego zbierze się rada koronna pod przewodnictwem króla.

POMOC WOJSKOWA DLA ANGLJI.

LONDYN. 28. stycznia. (A. W.) Wedle doniesień z Delhi (Indje wsch.) książęta indyjscy ofiarowali rządowi angielskiemu pomoc wojskową na wypadek podjęcia akcji zbrojnej w Chinach. Do Szanghaju nadszedł już oddział złożony z 435 żołnierzy indyjskich z Pendżabu.

ROKOWANIA JAPOŃSKO- CHIŃSKIE.

LONDYN, 28. stycznia. (AW). Z Tokio donoszą, że rząd japoński postanowił wejść w rokowania z Chinami na zasadzie równości i największego uprzywilejowania.

Przegląd prasy.

Rozprawa budżetowa. — „Głos Prawdy“ w roli kaznodziei. — Ideowe bankructwo prawicy.

„CZAS“ uważa obecną debatę budżetową, w Sejmie za ogólnikową, ciekawszą — jego zdaniem — będzie dyskusja szczegółowa.

W związku z tą dyskusją „Czas“ pisze:

Cały szereg oszczędności w wydatkach należy osiągnąć przez usunięcie niepotrzebnego etatyzmu, — przez ograniczenie biurokracji, przez utrudnienie nieróbstwa. Do tego jednak potrzeba reformy ustroju administracji.

Tak samo po stronie dochodów nie powinna dyskusja budżetowa ograniczać się do mechanicznego traktowania rubryk. Nigdzie poza Polską nie istnieje degresja i progresja podatku gruntowego; polska wolność podatkowa dla rolników niżej 15 ha jest unikatem w całym świecie; nigdzie tak wielka liczba przedsiębiorstw handlowych i domów mieszkalnych nie jest zwolniona od składania deklaracyj podatkowych; nigdzie minimum egzystencji nie jest tak liberalnie określone przy podatku dochodowym, jak w państwie polskiem.

Przyznać należy, iż część postulatów „Czasu“ nie jest pozbawiona racji.

* * *

P. Stpiczyński w „GŁOSIE PRAWDY“ krytykuje stanowisko klubów lewicowych, a między innemi i PPS. za to, że nie głosowały za wykluczeniem pos. Wojewódzkiego (N. P. Ch.) z posiedzeń sejmu na przeciąg jednego miesiąca.

Pytając się, co kierowało temi stronnictwami w sprawie powyższego wykluczenia, sam sobie odpowiada:

Zaklinam, nie odpowiadajcie panowie. Obawiam się, że zadusicie nas potokiem szlachetnych, zacnych, czcigodnych truizmów, że ogłosicie jeden z najwspanielszych psalmów demokratycznej pokory wobec komunistycznego rozbójnictwa kręcącego zapamiętale sznur na szyję Demokracji, z temi wyrachowaniem, by go starczyło także i na szyję demokratów. Że wypowiecie tyle wzniosłych zasad i tyle gładkich truizmów, iż rzeczywistość nasza udławi się ich słodyczą. Siły wam brak, przyjaciele spętani łańcuchami pryncypjów i uzbrojeni w nie przeciw tej prawdzie, że realna polityka jest sztuką czynów, a nie zasad, jest umiejętnością zwyciężania — nie przyjmowania w pokorze zbliżających się ciosów.

P. Stpiczyński wobec rządu jest obecnie bardziej katolicki, aniżeli sam papież. Nieboraczek zapomina, że jego oburzanie się jest rzucaniem grochem o ścianę.

Stanowisko PPS. od pierwszej chwili aresztowania posłów było jasne i niedwuznaczne. Nie można chociażby na szlacheckie słowo honoru p. min. Meysztowicza podtrzymywać oskarżeń przeciw ludziom, dopóki nie udowodni się im istoty winy, kolidującej z przepisami konstytucji.

Jest to zasada nie tylko partyjna, demokratyczna, taka lub owaka, ale czysto ludzka, nad którą nie można, jak to czyni p. Stpiczyński, spokojnie przechodzić do porządku dziennego.

* * *

Tow. pos. Niedziałkowski nawiązując do przemówienia pos. Głąbińskiego nad budżetem stwierdza kompletne bankructwo ideowe prawicy:

Nie chodzi tu o osobę p. St. Głąbińskiego — pisze tow. pos. Niedziałkowski. — P. Głąbiński wyraża wiernie rozpaczliwą sprzeczność wewnętrzną, w jakiej znalazł się Związek Ludowo-Narodowy, z jednej strony — wskutek polityki społeczno-gospodarczej Rządu, z drugiej — w wyniku zjawiska, że nacjonalizm polski zabrnął w ślepy zaułek bez wyjścia, wyrżnął łbem w twardy mur, a teraz stoi oszołomiony, niezdolny pojąć, co zaszło.

I dlatego jego opozycja przeciwko Rządowi jest opozycją osobistą, nastrojową, tym bardziej gniewną i pozornie gwałtowną, z natury rzeczy wszakże nie twórczą, ideowo bezsilną.

Związek Ludowo- Narodowy ujawnił wczoraj w Sejmie, jak słabą jest beznadziejnie jego pozycja ideowa. Prawica społeczna w Polsce weszła w okres ciężkiego kryzysu wewnętrznego. Dokonywa się w jej szeregach rozwój w dwóch równoległych kierunkach: do faszyzmu nacjonalistycznego i do imperjalizmu monarchistycznego.

Geneza rewolucji w Chinach.

Ostatnie wypadki w Chinach mają pierwszorzędne znaczenie polityczne ze względu na interes niektórych państw europejskich, a głównie Anglji.

Ciekawem więc będzie pokrótce dać genezę obecnej sytuacji w Chinach. W 1911 r. wybuchła w Chinach rewolucja, którą kierowała na południu partja Kuomintanga ze słynnym Sun-Yat-Senem na czele. Partja ta nie posiadała żadnych wpływów wśród szerokich mas ludności. Rewolucja się udała, bo Kuomintang wysunął wtedy bardzo umiarkowane żądania: zamiast oligarchji mandżurów monarchję konstytucyjną.

Do 1924 r. Kuomintang pozostał partją umiarkowaną. W tym roku umarł jednak wielki przywódca Sun-Yat-Sen i w łonie partji rozpoczęła się zażarta walka, przyczem zwyciężył skrajny odłam Kuomintangu, sympatyzujący z Rosją Sowiecką.

Ten odłam partji stanął również na czele obecnego ruchu rewolucyjnego w Chinach. Organizacja Kuomintangu w zupełności przypomina wewnętrzną organizację partji komunistycznej. Na czele stoi centralny komitet, a każdy z członków C. K. jest odpowiedzialny za jakiś wydział administracyjny w łonie rządu kantońskiego.

Obecni prowodyrzy partji wysunęli hasło, że rewolucja powinna przynieść szczęście przedewszystkiem dla chińskiej biednoty.

Przy zorganizowaniu partji chińskiej Kuomintang postanowił przedewszystkiem rekrutować ją z pośród robotników przemysłowych i rolników, a zadaniem armji miała być obrona Chin oraz obrona interesów klasy robotniczej.

Anglja dotychczas uważała, że Chiny nie są zdolne do samodzielności, szczególnie do rozwoju swego życia gospodarczego. Pod wpływem emisarjusza bolszewickiego Borodina Kuomintang postanowił zerwać z dotychczasowym stosunkiem do wielkich mocarstw, szczególnie do Anglji i celem obecnego ruchu rewolucyjnego jest zerwanie wszystkich istniejących traktatów z rządami cudzoziemskiemi i zapoczątkowanie rokowań na nowych zupełnie zasadach.

Sytuacja w Szanghaju dowodzi, że Kuomintang zamierza siłą zwolnić się od zależności angielskiej przez okupację koncesji wielkobrytańskich. Anglja natomiast zamierza siłą zbrojną bronić się przed zachłannością wojsk rewolucyjnych w Szanghaju.

Niemcy myślą o odzyskaniu kolonji.

Na mocy traktatu wersalskiego wszystkie kolonje niemieckie przeszły pod zarząd Ligi Narodów, która ze swej strony udzieliła poszczególnym państwom koalicyjnym mandatu do „opieki“, względnie sprawowanie rządów na terytorjach pozaeuropejskich, należących przed wojną do Niemiec. Atoli już od roku 1920 daje się zauważyć w Niemczech nad wyraz ożywiona propaganda na rzecz odzyskania starych kolonji. Rząd niemiecki początkowo w akcji tej wprawdzie czynnego udziału nie bierze, jednakowoż, żywo ją popiera, a od czasu do czasu daje do zrozumienia, że wcześniej, czy później i Niemcy oficjalnie wystąpią w tej materji ze swemi żądaniami.

Już od roku 1920 istnieje w Niemczech cały szereg wpływowych organizacyj, służących propagandzie kolonjalnej.

O ile do roku 1926 akcja niemiecka co do zwrotu kolonji ograniczała się jedynie do propagandy w granicach Rzeszy Niemieckiej, to po podpisaniu układów lokarneńskich i po wejściu Niemiec do Ligi Nar. czynniki miarodajne postanowiły akcję swą w tym kierunku przenieść na forum międzynarodowe.

W sprawie dopuszczania obywateli niemieckich do kolonji, należących przed wojną do Niemiec, udało się Niemcom w rzeczywistości osiągnąć dość znaczne sukcesy. Traktat wersalski pozbawił Niemców nie tylko ich całego majątku w kolonjach, lecz zabronił im również na terytorjach tych przebywać. Obecnie mogą się już Niemcy osiedlać w Afryce południowo-zachodniej, oraz na obszarach, znajdujących się pod protektoratem Anglji. Również w Kamerunie i w Togu Niemcy wykupili swe przedwojenne plantacje, a od 9 11 1925 przysługuje im prawo wykupu swych majątków w Tanganika.

W ten sposób Niemcy powoli ,ale celowo dążą do przywrócenia swego przedwojennego stanu posiadania w kolonjach. Niemiecki minister spraw zagr. oświadczył już w r. 1924, że sprawa zwrotu kolonji jest kwestją żywotności Niemiec. Podczas rokowań o pakt bezpieczeństwa, Niemcy starali się o zrealizowanie swych postulatów kolonjalnych, nie wiadomo jednak, jakie przyrzeczenie w tym kierunku otrzymali.

Włochy wypowiedziały się z całą stanowczością przeciwko przyznawaniu Niemcom mandatu nad jakąkolwiek kolonją, oświadczając, iż nie dopuszczą do nowego rozdziału mandatów kolonjalnych, dopóki nie będą spełnione żądania Włoch — w tym kierunku.

Aspiracje Niemiec — jak zresztą i innych mocarstw — opierają się na przekonaniu, że ludy kolorowe stworzone są na to, aby służyły kapitalistycznym interesom „białych panów“. Coraz bliższa jest atoli wielka chwila dziejowa, w której wielomiljonowe te ludy, wysysane przez wieki przez „kulturę i cywilizację“, przyjdą do pełni świadomości, że ich terytorja i skarby w nich zawarte do nich tylko należeć powinny. Pierwsze odruchy tego potężnego prądu świat już odczuwa jako zachwianie się imperjalizmu wielkich mocarstw w Indjach i Chinach. Zawali się on kiedyś, aby nigdy już nie powstać.

—:::—

Mussolini po ucieczce F. Turatiego.

(Inf. Międzynar.) Wiadomość, że tow. Turatiemu udało się uciec z piekła faszystowskiego, ucieszyła wszystkich robotników oraz całą opozycję we Włoszech. Nic dziwnego, że Mussolini wpadł formalnie w wściekłość i zgoła niedelikatne epiteta rzucał pod adresem prefekta Paricolego i policji medjolańskiej. — Tajemnicą jest dotychczas, jak tow. Turati zdołał zmylić czujność nieustającej straży mnóstwa agentów policyjnych i faszystów i wymknąć się nieubłaganej obławie, kierowanej przez generalnego inspektora policji tajnej, specjalnie przysłanego z Rzymu. — Przedsięwzięte rewizje u żyjących bliżej z Turatim socjalistów i opozycjonistów nie dały rezultatów.

Mussolini dowiedziawszy się, że Turati przybył na Korsykę popadł w szał. Kazał aresztować cały szereg jego przyjaciół, około 30 ludzi. Mimo, że uczyniono to w tajemnicy, wiadomość o tem rozeszła się błyskawicznie i wywołała olbrzymie oburzenie, któremu dawali wyraz nawet faszyści. Najwybitniejsze osobistości Medjolanu, między innemi arcybiskup kardynał Tosi, były burmistrz, faszysta i wysoki dygnitarz wojskowy, Sileno Fabri i wielu innych, założyło protest u burmistrza Medjolanu, który odpowiedział poprostu, że dzieje się to na rozkaz Mussoliniego.

W tydzień mniej więcej potem uwolniono aresztowanych, prócz Alboniego, ale pozostają oni pod dozorem policji ,a słynny lekarz dr. Pini, który ma mnóstwo pacjentów wśród wielkiej burżazji, odbywa swe liczne wizyty w towarzystwie agenta policji.

Wszystkie te aresztowania, które wciąż jeszcze nie ustają, są dowodem, jak dyktator obawia się tego, czego zagranicą może dokonać uchodźca o takim charakterze i tak wysokiej inteligencji, jaką przedstawia Filippo Turati.

—:::—

Kobiety hinduskie przy urnie wyborczej.

Donoszą z Kalkuty: Udział kobiet w ostatnich wyborach był bardzo liczny, tak, że poszczególne partje zaczynają się poważnie liczyć z tym czynnikiem politycznym. Sama technika wyborów jest jednak trudną jeszcze do zrozumienia dla hinduskich wyborczyń, wobec czego w niektórych okręgach wyborczych występowały za zgodą władz, specjalne funkcjonarjuszki, których zadaniem było pouczać poszczególne wyborczynie. Głosy, które padły na kandydatki były niejednokrotnie liczne i zagrażały poważnie kandydaturom męskim. I tam np. przy wyborach do senatu ustawodawczego w Madrasie, 4461 głosów oddano na niejaką p. Shrimati Kamala Devi, a 4900 na jej przeciwnika, którego zwycięstwo dc ostatniej chwili było problematyczne.

Senzacyjny proces w Katowicach.

Szpiegostwo polityczne na G. Śląsku.

Wczoraj rozpoczął się przed sądem okręgowym w Katowicach proces o szpiegostwo i prowokację, uprawianą przez p. Lukaschka, członka niemieckiej delegacji w górnośląskiej Komisji Mieszanej.

Akcja dra Lukaschka zmierzała do dostarczenia przedstawicielom Rzeszy Niemieckiej w Radzie Ligi Narodów dokumentów, któreby stwierdziły, że powstanie górnośląskie było sprowokowane i popierane czynnie przez rząd polski i francuski. Dr. Lukaschek zorganizował przy delegacji niemieckiej Komisji Mieszanej p. Calondera, specjalne biuro szpiegowskie, wciągając w tę robotę szereg osobistości z niemieckich kół politycznych w Katowicach. Całą robotę prowadził dr. Lukaschek na terenie nietykalnej Komisji Mieszanej.

Na ławie oskarżonych zasiada Kurzydym, główny szpieg i wykonawca poleceń rządu niemieckiego.

Właściwy kierownik całej akcji szpiegowskiej p. Łukaszek przebywa w Niemczech.

Rozprawie przewodniczy p. Hammerling, przewodniczący pierwszej Izby Karnej. Jako oskarżyciel występuje prokurator Małkowski.

Proces wzbudził wielkie zajęcie zagranicą. Do Katowic przybyło wielu sprawozdawców pism francuskich, szwajcarskich i niemieckich.

Przybył też delegat min. spr. zagr. dr. Drobniak eksperci wojskowi mjr. Studencki i mjr. Biernacki.

Świadek por. Żychoń zeznał, że trzymany w więzieniu gliwickiem za szpiegostwo na rzecz Polski student Adolf Thomas był poddany wpływom Kurzydyma, trzymanego pozornie pod zarzutem szpiegostwa. Kurzydym wpływał na niego i innych Polaków, ażeby się postarali o ważne dokumenty dla dra Lukaschka za sowitą nagrodą i uwolnienie. Thomas pozornie się zgodził, a po ucieczce więźniów politycznych z Gliwic utrzymywał nadal kontakt z Kurzydymem na gruncie Katowic. Tu odbywały się konferencje albo w lokalu Komisji Mieszanej albo w mieszkaniu dra Lukaschka. Między innymi Lukaschek zażądał dostarczenia dokumentów (?) w szczególności pisma gen. Lerondą, wzywającego armję francuską do popierania powstania na Śląsku i wreszcie, że regularna armja polska w tem powstaniu brała udział. Thomas zawiadomił o wszystkiem polski sztab jeneralny, który przygotował sfingowane dokumenty, bo oczywiście oryginalne nigdy nie istniały.

22. grudnia dr. Lukaszek i wicekonsul niemiecki Ilgen czekali na ulicy Zamkowej na Kurzydyma, i Thomasa, z dokumentami, gdzie Kurzydym został przez policję przytrzymany i do wszystkiego się przyznał.

Przy Kurzydymie znaleziono kompromitującą korespondencję z dr. Lukaschkiem, wreszcie list b. kanclerza niemieckiego dra Marxa do Kurzydyma pisany.

Rozprawa trwa.

—:::—

Międzynarodowa kontrola produkcji złota.

Prof. R. A. Lehfeldt z Johannesburga w czasopiśmie „Economist" przedkłada plan waloryzacji złota.

Prawie wszystkie kraje powróciły do waluty złotej, a stabilizacja kursu wymiany zdaje się na jakiś czas być gwarantowaną. Inaczej przedstawia się stabilizacja cen, która podlega perjodycznym wahaniom tak ze strony towarów, jak i ze strony pieniądza. Wahanie ze strony towarów (konjunktura) podobne jest do ruchu falistego, przy którym długość fali przedtem wynosiła 8—10 lat, obecnie zaś rozmiar tych wahań wynosi zaledwie 5 procent. Zmiany cen, które powstały skutkiem popytu na metal walutowy nie są wprawdzie tak nagłe, sięgają jednak dalej i są trwalsze. Wahania cen ostatecznie są tylko zmianami wartości złota.

Aby pod tym względem dojść do pewnej stabilizacji, Irving Fisher zaproponował, ażeby na przyszłość jednostki monetarne nie były ustalane na podstawie pewnej wagi, lecz raczej na podstawie od czasu do czasu zmieniającej się wagi. Lehfeldt natomiast proponuje kontrolę produkcji złota.

Cały zapas złota świata wynosi około 11 miljardów dol., z których około 40 proc. posiada Ameryka, podczas gdy przed wojną posiadała zaledwie 20—25 proc. Roczna produkcja złota wynosi obecnie około 400 miljonów dolarów. Lehfeldt, na podstawie danych z Ameryki i zapotrzebowania w Indjach, konstatuje, że około 50 procent tej sumy potrzeba dla celów przemysłowych i prywatnych, tak, że około 200 miljonów dolarów, to znaczy około 2 proc. całego zapasu pozostaje dla celów walutowych Wzrost ten odpowiada mniej więcej rocznemu wzrostowi zamożności świata (który przed wojną wynosił 3 proc.)

Lehfeldt proponuje kontrolę złota w następującym zarysie: powołuje się do życia międzynarodową komisję — najlepiej przy Lidze Narodów — o podobnym składzie, jak lista narodów. Forma prawna tej komisji miałaby być spółką handlową o kapitale pół do jednego miljarda dolarów w postaci obligacji gwarantowanych przez poszczególne państwa. Straty ponoszą odnośne państwa. Komisja reguluje roczną produkcję złota przez nabywanie złota na targu, w drodze pertraktacji z kopalniami złota i doprowadza do ich zastanowienia w myśl zasady, że tylko najwyżej rentujące się gminy powinny produkować złoto wreszcie przez nabywanie złotonośnych terenów.

Porozumienie między bankami emisyjnymi jest możliwe, ażeby przynajmniej popyt na złoto w celach walutowych uregulować.

Kontrola produkcji złota i regulowanie możliwego do kontroli popytu na złoto (złoto walutowe), są możliwe do przeprowadzenia.

—:::—

Budowa państwowej fabryki przetworów chemicznych w Tarnowie.

W sprawie przeniesienia fabryki przetworów chemicznych z Chorzowa do Tarnowa dowiaduje się „Naprzód" szczegółów następujących:

Już w roku 1919 prof. Ignacy Mościcki, obecny prezydent Rzpltej, upatrzył sobie klin Białej i Dunajca jako teren najodpowiedniejszy pod budowę fabryki azotu, amoniaku i wodoru. Sprawa budowy fabryki państwowej stała się znowu dziś aktualną, po nieprzychylnem dla Polski rozstrzygnięciu Trybunału sprawiedliwości międzynarodowej w Kopenhadze w sprawie własności Chorzowa.

Warunki budowy fabryki pod Tarnowem są — wprost idealne. Łupek obficie się tu znajdujący może w razie potrzeby zastąpić węgiel. Pętlica Dunajca pod Rożnowem, względnie Jazowskiem, może dostarczyć taniej siły elektrycznej. Tarnów posiada duży węzeł kolejowy, a położenie geograficzne gwarantuje całkowicie bezpieczeństwo militarne.

Fabryka w Tarnowie rozwijać się będzie w trzech fazach: 1) fabryka azotu i amoniaku, 2) fabryka wodoru, 3) fabryka aluminium. Przewidziana jest nadto budowa lotniska. Początkowo będzie zatrudnionych 1500 robotników, stopniowo liczba ta ma wzróść do 5000.

Teren budowy fabryki upatrzony jest we wsi Dąbrówka infułacka. W razie dojścia do porozumienia rządu z właścicielem gruntu, którym jest książę Sanguszko, miasto Tarnów musiałoby przenieść w inne strony swą stację wodociągową w Świerczkowie, kosztem 250.000 zł. Miasto zgadza się na ten warunek rządu. Budowa fabryki pod Tarnowem przyniosłaby oczywiście dla miasta widoki świetnego rozwoju. Przewidzianem jest przedłużenie linji tramwaju tarnowskiego aż na grunta fabryczne.

Sprawa dobiegnie rozstrzygnięcia prawdopodobnie we czwartek 27 bm., na który to dzień zostało wyznaczone posłuchanie prezydjum magistratu tarnowskiego u p. prezydenta Rzpltej.

Wszystko po staremu.

BUCZACZ, w styczniu 1927.

Zdawało się w ostatnich miesiącach, że do urzędów naszych dotrze nowy prąd wywołany wypadkami majowymi z ub. roku.

Urzędnicy, którzy duszę zaprzedali endekom i witosowcom, mieli duszę na ramieniu, rychło jednak oprzytomnieli i poczęli urzędować po staremu.

Komendant policji Martini, miał na swojem sumieniu brzydką aferę, popełnioną już w okresie rządów Barila- Pilsudskiego. Oto na wiecu witosowców w Buczaczu spełniał rolę pałkarza posła Ostrowskiego i w tej roli aresztował i więził b. legjonistę i kapitana W. P. Lesława J. Chlebka. Czy myślicie, że za to spadł mu włos z głowy? Przeciwnie. Został sowicie wynagrodzony przez wdzięcznego posła Ostrowskiego. Żona p. Martiniego dostała w drodze protekcji świetną posadę nauczycielki na przedmieściu Buczacza w Nagórzance. Ta nominacja nauczycielki, żony dobrze płatnego urzędnika jest tembardziej oburzająca, że pani M. przez Kuratorjum była z posady zwolniona. Posadę zaś odzyskała z powrotem w tym czasie, kiedy setki nauczycieli i nauczycielek żebrzą o posady bez skutku. Oni mrą z głodu, a p. Martinjowa dostaje posadę i odszkodowanie za okres swojego zwolnienia.

Ogólne oburzenie wywołuje także postępowanie inż. drogowego p. Przewirskiego. Drogi w powiecie buczackim mają katastrofalny wygląd a p. Piezigel-Przewirski jeździ po powiecie i pełni funkcje agitatora endecji. Został niedawno nawet obożnym powiatwym, a teraz pewno będzie awansował.

P. Przewirski dotychczas nie oczyścił się z ciężkich zarzutów postawionych mu przez prasę.

Nic przeto dziwnego, że stosunki takie budzą ogólne rozgoryczenie.

—:::—

Drzewo śmierci.

Potworność świata egzotycznego.

Z trucizn, otrzymywanych na drodze chemicznej, cjanek potasu jest trucizną najgroźniejszą.

Daleko jednak groźniejszą truciznę wydziela ze swych liści drzewo malajskie „Bohon-upas", rosnące na Jawie, niedaleko Batawji. Jad drzewa tego zatruwa powietrze na całe mile, zabijając momentalnie każdego, kto odważy się zbliżyć do niego. W promieniu 10—12 mil od miejsc na których rosną drzewa „Bohon-upas", powietrze jest do tego stopnia przesiąknięte gazami trującemi, że nie spotykamy tam najmniejszych śladów jakiejkolwiek wegetacji. Ludność tutejsza wysyła do zatrutych okolic skazańców, którzy z narażeniem życia (oczywiście przy stosowaniu różnych środków ochronnych) muszą przynosić tubylcza wysyła do zatrutych okolic skazań-

Przyznać jednak trzeba, że skazańcy udają się do lasów „Bohon-upas" ze swej własnej woli. Według bowiem na Jawie panującego zwyczaju każdy skazany na śmierć ma prawo wyboru między śmiercią z ręki kata i „wycieczką" do lasów „Bohon-upas". Zazwyczaj wybiera skazaniec to ostatnie. Wręczają mu następnie srebrną albo szyldkretową puszkę i pouczają go, jak się ma zachowywać w czasie niebezpiecznej wyprawy. Między in. zaleca się mu, by stale kierował się według wiatru, by się mianowicie zbliżał do drzewa z wiatrem, oddalał zaś od drzewa przeciwko wiatrowi.

Nadewszystko jednak należy się śpieszyć. Następnie wysyła skazańca w drogę ostateczną pustelnik. Z chwilą, gdy nadchodzi dobry wiatr, naciąga kapłan delikwentowi skórzaną czapkę ze szklanemi okularami na głowę i skórzane rękawiczki na ręce. Pustelnik, który zamieszkiwał na przesmyku tamtejszych gór opowiada, że w ciągu 30 lat swej działalności wyekspedjował 700 zbrodniarzy do straszliwego drzewa; wróciło ich natomiast zaledwie około 70. — Zdarzyło się pewnego razu, że jeden z Europejczyków był świadkiem egzekucji, jakiejj dokonano na 13 dziewczętach haremowych, które dopuściły się jakiegoś przewinienia wobec cesarza w Soura Charta. Kat ukłół każdą z nich igłą, namoczoną w jadzie „Bobon-upas" i w przeciągu kilku minut zmarły wszystkie. Zwłoki pożółkły po kilku godzinach.

—:::—

Zgromadzenie P. P. S. w dzielnicy Żółkiewskiej.

odbędzie się w niedzielę dnia 30. stycznia b. r. o godz. 5-tej popoł. w lokalu przy ul. Żółkiewskiej. 42 a (obok rampy). Porządek dzienny: 1) Zagajenie, 2) Sprawy organizacyjne, 3) Socjalizm a polityka gminna.

Referenci radni miasta tow.: dr. Herschtal i Jan Lisiewicz.

Towarzysze, z dzielnicy Żółkiewskiej, jawcie się jak najliczniej.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, o godz. 3 popoł. „Jaś i Małgosia".
Soboa, o godz.t 7.30 wiecz. „Róża".
Niedziela, o godz. 3. pop. „Kredowe Koło".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Lakme".
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Róża".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Cały dzień bez kłamstwa".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „O tem jeszcze nie wiecie..."
Niedziela, o godz. 3. pop. „Nitouche".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Niedojrzały owoc".
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Księżna Cyrkówka".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Złodziej".
Niedziela o godz. 4. popoł. „Złodziej" (ceny popularne).
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Złodziej".
Poniedziałek, o godz. 7.30 „Złodziej" (po raz ostatni).

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Wtorek, 1. lutego: Kwartet smyczkowy Sevcika.
Piątek, 4. lutego: Stefan Askenase, pianista.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW": Hrabina z Texasu.
„APOLLO": Zatajonę ojcostwo.
„KOPERNIK": „Dwaj Malcy".
„MARYSIENKA": „Dwaj Malcy".
„PALACE": Gdy zmysły grają.
„CHIMERA": Samotne kobiety, oraz 2- aktowa komedja ???!!!

TEATR WIELKI. Dziś wieczorem o godz. 7.30 arcydzieło polskiego dramatu, pióra wielkiego poety Stefana Żeromskiego: „Róża" — w premierowej reprezentacji artystycznej.

„MECENAS BOLBEC I JEGO... MĄŻ". Teatr Mały przygotowuje znowu śmieszną farsę pod tym tytułem. Obsadę stanowić będą najlepsze siły naszego zespołu. Główną rolę kobiecą gra p. Bilińska- Czarnowska, dalej Czajkowska, Grotowska, dyr. Czarnowski, Rasiński, Peliński i inni.

SPRAWA ZNIŻEK W TEATRZE MAŁYM. Dyrekcja Teatru Małego przypomina, że kupony przedpłaty sprzedaje się — jak zwykle — od 28 stycznia do 4 lutego włącznie. Zarazem przypomina się, że tak zniżki, jak i kupony przedpłaty, muszą posiadać pieczątkę odnośnej dykasterji (związku) gdyż w przeciwnym razie uwzględniane nie będą.

ODCZYT P. TADEUSZA M. NITTMANA p. t.: „Kobieta i miłość na afrykańskim brzegu" odbędzie się w „Domu Sztuki" (hotel Europejski) w poniedziałek, 31. b. m. o godz. 8. wiecz. Bilety po 1 — i 2 zł.

Komunikaty.

L. E. S.

× LABORISTA ESPERANTO SOCIETO EN LWÓW. Walne zgromadzenie członków odbędzie się w niedzielę dnia 30. stycznia b. r. o godz. 10. przed południem w sali Zw. Zaw. Kelnerów, Rynek l. 3. Wszyscy członkowie winni jawić się obowiązkowo. Societestro: J. Kucharz.

× WIEC OGÓLNO- AKADEMICKI, zwołany przez przedstawicielstwo akademickiej młodzieży lewicowej w sprawie opłat akademickich odbędzie się w niedzielę, w lokalu b. teatrzyku „Ul" przy ul. Oossolińskich l. 10. o godz. 11. rano.

× ZARZĄD OKR. ZW. LEGJONISTÓW POLSK. we Lwowie, Piekarska l. 53, urządza w sobotę dnia 29. stycznia o godz. 8. wiecz. Komplet taneczny, na który zaprasza PP. członków i sympatyków Związku. Jak najliczniejszy udział wskazany.

—::—

Lwowska Org. Młodzieży T. U. R.

RYNEK 8, I. p.

We wtorek, 1. lutego o godz. 6.30 wiecz. odbędzie się odczyt tow. Bronisława Sołkowskiego pt.:

„PORADNICTWO ZAWODOWE"

(Psychotechnika).

Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnymi.

—::—

Organizacja Młodzieży T. U. R. Kałusz.

Staraniem Okręgowego Robotniczego Sportowego „Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych" we Lwowie, odbędzie się w niedzielę 30 stycznia o godz. 6. wieczorem w sali Domu Robotniczego

ODCZYT

tow. Artura Lewickiego p. t.:

„KARPATY I TATRY"

Odczyt ilustrowany licznymi obrazami świetlnymi.

—::—

T. U. R. Borysław.

W sobotę, 29. b. m. o godz. 7. wiecz. Wieczór dyskusyjny na temat: „Ruch zawodowy", referent tow. Moszoro.

W niedzielę, 30. b. m. o godz. 10. rano wykład w szkole socjalistycznej tow. Benedykta Klimka na temat: „Ubezpieczenie Społeczne".

W środę, 2. lutego o godz. 10. rano odczyt tow. F. Daszyńskiego na temat: „Wrażenia własne z Equadoru", odczyt będzie ilustrowany przeźroczami.

—::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd. Lwów. ul. Ł. Sapiehy 77. — Tel. 496.